



MAGDALENA KOZIEŁ

redaktor wydania

Konfesjonały są świadectwem naszego zmagania się z wolnością, która ma nas doprowadzić do celu ostatecznego, jakim jest życie wieczne – mówi ksiądz w czasie niedzielnego kazania w jednym z zielonogórskich kościołów. Niedziela Chrystusa Króla, która kończy rok liturgiczny przywołuje nas do odwrócenia się od rzeczy ziemskich i spojrzenia dalej, w stronę wieczności. To także święto naszego seminarium duchownego w Paradyżu. O jego studentach więcej na stronie IV-V.

ZA TYDZIEŃ

- BARBÓRKA. Historia przymusowej pracy żołnierzy w kopalniach
- PARAFIA W Nowym Miasteczku

Głogów. Przyznano najwyższe odznaczenie diecezjalne

Wspierały rodzinę

Bp Adam Dyczkowski odznaczył Krzyżami Zasługi Marię Pawłowską i Annę Dudkę, które przez wiele lat pracowały jako diecezjalne doradczynie życia rodzinnego.

Krzyż Zasługi jest odznaczeniem diecezjalnym przyznawanym osobom, których sumienna praca stanowiła wyraźny wkład w rozwój kościoła lokalnego. – Nagrodzone medalami panie pełniły swoją posługę z wielkim zaangażowaniem. Były zawsze wierne nauce Kościoła – mówił ks. Jan Pawlak, długoletni diecezjalny duszpasterz rodzin, motywując odznaczenie diecezjalnych doradczyń.

Maria Pawłowska z Gorzowa Wlkp. od 1988 r. aż do października br. pełniła funkcję diecezjalnej doradczynie życia rodzinnego. Pracuje do dziś w specjalistycznej poradni przy parafii pw. św. Maksymiliana M. Kolbe. – Przez moją służbę w poradnictwie i przez drugiego człowieka, którego tam spotkałam, doświadczyłam



MAGDALENA KOZIEŁ

Silą naszego społeczeństwa są dobre i trwałe małżeństwa. Wasz wkład w ich wspieranie jest niezaprzeczalny – mówił do nagrodzonych bp Adam Dyczkowski. Od lewej: Anna Dudka i Maria Pawłowska

wielkiej miłości Boga – mówiła Maria Pawłowska po otrzymaniu medalu.

Anna Dudka z Zielonej Góry była diecezjalną doradczynią przez ostatnich dziesięć lat. Wcześniej, od 1978 r., angażowała się w pracę w poradni w parafii pw. Najświętszego Zbawiciela. Obecnie pracuje w specjalistycznej poradni prowadzonej przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. – Potrzebujemy w poradnictwie ludzi wykształconych, którzy wciąż będą podnosić swoje kwalifikacje – deklarowała Anna Dudka, omawiając zadania, które stoją obecnie przed poradnictwem. Obie panie kierowały i prowadziły wykłady w Diecezjalnym Studium nad Małżeństwem i Rodziną w Gorzowie Wlkp. i Zielonej Górze.

Uroczyste wręczenie odznaczeń odbyło się 18 listopada w kaplicy Domu Uzdrawienia Chorych w Głogowie w czasie rekolekcji dla osób zaangażowanych w pracę poradni rodzinnych.

MAGDALENA KOZIEŁ

GORZÓW WLKP. – VII SPARTAKIADA ŚWIETLIC SOCJOTERAPEUTYCZNYCH



Ponad 200 dzieci ze zgłoszonych do rywalizacji piętnastu gorzowskich świetlic środowiskowych startowało 18 listopada w zawodach, które odbyły się w SP nr 20. – Impreza daje dzieciom możliwość pokazania swych talentów i doposażenia świetlic. Tak uczymy współdziałania – mówi Maria Górna, pedagog z Gorzowskiego Centrum Pomocy Rodzinie i główny inicjator imprezy. Organizatorami

W dal skacze drużyna świetlicy „Betlejem” z parafii pw. Pierwszych Męczenników Polski. Dziećmi opiekuje się franciszkanka s. Beata

były również Fundacja „Contra Crimen” oraz Urząd Miasta. W mieście działają 24 świetlice. Najwięcej z nich prowadzi Stowarzyszenie im. Brata Krystyna a także Caritas, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i PCK.

Niepodległość na scenie



Z seniorami grali też najmłodszy. Sara Szulc w roli Zmartwychwstałej Polski oraz Bartek i Damian Pazołowic jako Orłęta Lwowskie

GORZÓW WLKP. Teatr Seniora „Maski i Twarze” uczcił 16 listopada Święto Niepodległości widowiskiem pt. „Krwia i blizna”. Seniorzy zagrali w Klubie „Pogodna Jesień”, siedzibie teatru. – Z tym programem chcemy dotrzeć też do młodzieży i dlatego gramy go w szkołach – mówi reżyser spektaklu i dyrektor klubu Jolanta Szeliga-Bujak. „Maski i Twarze”

założyła w 1986 r. gorzowska aktorka Ludwina Nowicka. Teatr ma w swym repertuarze wiele nagradzanych przedstawień. – Wkrótce z naszym lwowskim programem „Jak się bawić, to się bawić” jedziemy na Przegląd Twórczości Seniorów do Warszawy. Wystawimy też kabaret „Zielony Balonik” z tekstami Hemara i Boya-Zeleńskiego – mówi J. Szeliga-Bujak.

Archeologiczny eksperyment

SANTOK. Poznańska drużyna wojów piastowskich „Jantar” (na zdjęciu) wyruszyła 18 listopada na szlak. Wędrowała trzy dni z Santoka przez Puszcze Notecką do Sierakowa ubrana i wyposażona w wierne kopie rycerskiego rynsztunku z X w.: tarcze, włócznie, miecze, hełmy, nabijane srebrem pasy, sakwy, buty i skórzane pancerze wytrawiane w pszczelem wosku. – Jesteśmy archeologami eksperymentalnymi. Sprawdzamy, jak dawniej ludzie radzili sobie w takich warunkach – mówi wódz drużyny



i antropolog kulturowy Albert Kizskurno. Drużyna „Jantar” istnieje od 14 lat.

Dekada głogowskiego KSM

GŁOGÓW. Koncert z okazji 10-lecia Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Głogowie odbył się 19 listopada (na zdjęciu). W sali Gerarda przy parafii św. Klemensa piosenki Edyty Geppert, Agnieszki Osieckiej, Grzegorza Turnaua, Bułata Okudźawy zaśpiewały głogowianki: Magdalena Lehman, Katarzyna Likus, Judyta Rybak, Dominika Rybak i Małgorzata Starczewska. Jubileusz zainaugurowała w piątek Msza św. w ka-

plicy przy kolegiacie. – Jesteśmy zawsze otwarci na miasto. Chcielibyśmy w przyszłości zorganizować debaty z władzami miasta o problemach młodych ludzi – mówi Leszek Drankiewicz, kierujący głogowskim KSM. Stowarzyszenie swoje pierwsze kroki stawiało przy organizacji Drogi Krzyżowej ulicami miasta w 1997 r. W tym wydarzeniu do dziś bierze udział kilka tysięcy mieszkańców Głogowa.

Nowicjusze w KSM

ZIELONA GÓRA. Służąc Bogu i Ojczyźnie gotów! – słowa przysięgi przypieczętowały przynależność do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży 32 nowych członków (na zdjęciu). KSM już po raz jedenasty obchodziło swe patronalne święto. Z tej okazji 18 listopada podczas Mszy św. w kaplicy pw. bł. Karoliny Kózkówny, patronki stowarzyszenia, nowicjusze złożyli uroczyste śluby. Do Domu Rekolekcyjnego Emaus, siedziby zarządu, oprócz kandydatów przybyli ich rodzice i przyjaciele, a także przedstawiciele miejskich władz: prezydent Bożena Ronowicz i wiceprezydent Piotr Barczak. –

Ludzkie świadectwo ma niezatartą moc. Jesteście tu dziś, ponieważ Bóg ma dla was specjalny program świadczenia – powiedział w homilii do młodych ks. Andrzej Kołodziejczyk. Do tego dnia kandydaci przygotowywali się przez półroczny staż. – Pragnę rozwijać się duchowo, być lepszym człowiekiem i pomagać innym – tłumaczy 23-letni Kamil Sroczyński z Raculi. Jak podkreśla Marcin Szczęsny, prezes KSM w Polsce, głównym celem działalności Stowarzyszenia jest kształtowanie dojrzałych duchowo i intelektualnie chrześcijan, którzy angażują się w życie parafii.



Czekoladowy walczyk dla bliźniego

NOWE MIASTECZKO. Charytatywną zabawę andrzejkową w Miejskim Ośrodku Kultury zorganizował Parafialny Zespół Caritas. – Wstęp to 30 złotych od pary i własne produkty na poczęstunek. Atrakcją jest „walczyk czekoladowy”. Panowie kupują dla pań, z którymi chcą tańczyć, czekoladę.

Dochód przeznaczamy na pomoc dla ubogich rodzin i dzieci – mówi Andrzej Włodarczak, prezes PZC. Zdaniem proboszcza, ks. Jana Sobolewskiego ważniejsza od zebranych pieniędzy jest integracja środowiska. Parafialna Caritas na tańce zaprasza nie tylko w andrzejki, ale też w karnawale.



Prawda młodych

KOSTRZYN N. ODRA. Ponad 120 młodych ludzi spotkało się 18 listopada na Dekanalnym Dniu Młodzieży. Młodzi zaprezentowali rodzinne parafie, wysłuchali konferencji o prawdzie i kłamstwie, i dzieli się swymi spostrzeże-

niami. Po obiedzie w SP 2 odmówiono Koronkę do Bożego Miłosierdzia, a spotkanie zakończono Mszą św. – To był udany dzień. Następny zorganizujemy w lutym – zapowiada ks. Mariusz Szafryk, dekanalny duszpasterz młodzieży.

Zielona Góra – ruszył Salon myśli Edyty Stein

Nie boją się myśleć

– Naszą ideą jest zapraszanie takich ludzi, którzy mają zdolność mówienia o trudnych problemach dotyczących Kościoła, wiary, religii w sposób publicystyczny – wyjaśnia ks. dr Andrzej Draguła.

„Człowiek jako problem w dialogu ekumenicznym XXI wieku” – tak brzmiał tytuł pierwszego z cyklu comiesięcznych spotkań w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym. Pierwszym gościem „Salonu myśli” był Tomasz Terlikowski, filozof i publicysta.

Czego mogą spodziewać się uczestnicy Salonu w przyszłości? – Będziemy próbowali oscylować pomiędzy tematami, którymi zajmują się nasi goście, a tematami, które zajmują nas – tłumaczy ks. A. Draguła, wicedyrektor Instytutu. – Ktoś mnie ostatnio zapytał czy w ramach „Salonu” pojawi się chociażby kwestia kreacjonizmu i ewolucjonizmu. Należałoby podjąć i taką kwestię, ponieważ jest ona publicznie dyskutowana. Dobrze byłoby zaprosić kogoś, kto będzie umiał ten problem wyjaśnić i powiedzieć, na czym polega sta-



KRZYSZTOF KRÓL

nawisko Kościoła w tej sprawie – dodaje.

Instytut współorganizuje spotkania ze Stowarzyszeniem Katolickim „Civitas Christiana”. – Największym problemem jest to, jak miał jeden z moich profesorów, że ludzie przestają używać rozumu. Przyzwyczailiśmy się, że wszelkie informacje podawane są nam na tacy, w mediach. I dlatego dobrze, że powstał taki salon dla osób niebojących się myśleć – zauważa Zbigniew Żołądziejewski, prezes „Civitas Christiana”.

Zadowolonia z powstania Salonu nie kryje Piotr Maksymczak,

– Mam nadzieję, że Instytut zaistnieje w środowisku lokalnym jako miejsce dialogu pomiędzy wiarą i rozumem – mówi ks. dr Grzegorz Chojnacki, dyrektor Instytutu

redaktor zielonogórskiego miesięcznika „Puls”. – Cieszę się, że nareszcie Instytut wychodzi z różnymi ofertami intelektualnymi do mieszkańców miasta. Spotkania dotyczące człowieka, jego kondycji i losu we współczesnym świecie mogą zainteresować różnych ludzi. Ważne jest to, aby w sposób poważny rozmawiać na

poważne tematy – mówi.

Kolejne spotkanie już 11 grudnia. Tym razem Szymon Hołownia zajmie się tematem „Medialny obraz naszego społeczeństwa i Kościoła”.

KRZYSZTOF KRÓL

KIM JEST CZŁOWIEK?

W ostatnich latach chrześcijaństwo zaczęło się dogadywać w kwestiach dogmatycznych. Oddalają się natomiast w sprawach etycznych. Takim sporem jest m.in. kwestia aborcji i eutanazji. Kolejną grupą zagadnień są oczywiście prawa kobiet do bycia duchownymi, kwestia udzielania ślubu parom homoseksualnym i prawa do święceń dla aktywnych homoseksualistów. Wszystkie punkty zapalne współczesnej debaty ekumenicznej wpływają z konkretnych założeń antropologicznych. Debata o istocie człowieczeństwa będzie w XXI w. jedną z najistotniejszych debat ekumenicznych.

TOMASZ TERLIKOWSKI
filozof i publicysta
„Newsweeka”



Głogów – Kurs biblijny

Ludzie tego potrzebują

Wtorkowy listopadowy wieczór. Salka przy kościele pw. NMP Królowej Polski wypełniona po brzegi. Ponad 80 osób przyszło w jednym celu. Aby poznać Biblię.

– To duże zaskoczenie, że już na pierwsze spotkanie przyszło tyle osób – mówi Piotr Nowak, współorganizator. Idea spotkań pojawiła się jeszcze przed wakacjami. – Inicjatywa powstała w pa-

– Żeby poznać Pismo Święte, trzeba zacząć je czytać, ale to dopiero początek – mówi prowadzący kurs doktor teologii Mieczysław Guzewicz

rafialnej wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Genezaret”, gdzie zrodziła się potrzeba, aby zrobić kurs stałej formacji biblijnej – wyjaśnia ks. Tomasz Nowicki, współorganizator i opiekun duchowy grupy. Pierwsze spotkanie odbyło się w październiku. Zbiegło się to z październikową inauguracją

Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II w Polsce, którego celem jest zachęcanie do czytania Pisma Świętego. – Frekwencja pokazuje, że ludzie tego potrzebują – tłumaczy dr M. Guzewicz.

Beata Chmielowska, nauczycielka i dyrektor szkoły, przyjechała z Bolesławca za namo-



KRZYSZTOF KRÓL

wą koleżanki. – Nie czytam Pisma Świętego regularnie. Myślę, że czas zacząć to robić – mówiła zaraz po spotkaniu. Brak wytrwałości i zrozumienia niektórych fragmentów, to, jak podkreśla Paweł Pawłowski, przedsięwzięcia z Głogowa, największa przeszkoda w czytaniu Pisma Świętego. – Denerwuje mnie to, że czegoś nie rozumiem, więc staram się, na ile mogę, samemu znaleźć wyjaśnienie niezrozumiałych fragmentów. A jeśli nie znajduję, to proszę o pomoc księdza – tłumaczy.

Kolejne spotkanie otwarte dla wszystkich chętnych z Głogowa i okolic już 30 listopada o godzinie 19.00.

KK

Seminarium.

Tej wspólnoty nie da się łatwo opisać ani pokazać. Mimo to spróbujmy zajrzeć w świat księży profesorów, pracowników i tych, którzy szukają swego miejsca w Kościele.

tekst i zdjęcia
**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

Za rok minie 60 lat od dnia, w którym kard. August Hlond poświęcił gmach Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp. Było to w niedzielę Chrystusa Króla 26 października 1947 r. Z czasem seminarium przeniesiono do Paradyża, pocysterskiego klasztoru w Jordanowie. Ale Patron pozostał.

Już od lat w niedzielę Chrystusa Króla klerycy wyjeżdżają na parafie. – Po pierwsze chodzi o podzielenie się radością powołania. To bardzo ważne, szczególnie w tych wspólnotach, z których nie ma powołań. Po drugie to dla alumnów spotkanie z

parafią, a więc z rzeczywistością, w której kiedyś będą pracować jako księża. Po trzecie chcemy, aby nasi alumni pokazywali młodym, że istnieje droga powołania do kapłaństwa – tłumaczy ks. Ryszard Tomczak, rektor seminarium. Od sobotniego popołudnia do niedzielnego wieczoru klerycy spotykają się z księżmi i świeckimi, dzielą się świadectwem wiary, na Mszach czytają okolicznościowy list rektora i zbierają tacę. Ofiary przeznaczone są na utrzymanie seminarium. – Modlimy się za dobroczyńców, a w każdy czwartek odprowadzamy za nich Mszę św. Najlepsze podziękowanie jest jednak wtedy, gdy z naszego domu wyjdzie wspaniały, dobry ksiądz – mówi ksiądz rektor.

Dziś w Paradyżu studiuje 107 alumnów pod okiem ponad 40 profesorów, z czego kilku mieszka tu na stałe. Nad formacją czuwa trzech ojców duchownych. Wspólnota seminarystyczna nie mogłaby istnieć także bez świeckiego personelu i sióstr urszulanek. ■



Pierwsze dwa lata alumni studiują filozofię i nauki humanistyczne. Później akcent pada na teologię. Na zdjęciu: Rok I i II na wykładzie z psychologii ks. dr. Stawomira Bukalskiego z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego, którego filią jest Paradyż

Co jest za tą



Niedziela Chrystusa Króla to święto patronalne Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wielkopolskim



Zero bezrobocia. Front robót ustala ksiądz Paweł Bryk, dyrektor. Do pracy wyznaczają „gospodarczy”. Dziś rok III pomaga panu ogrodnikowi Danielowi Pawłowskiemu. Z przodu: Patryk Zawisłak z Zar i Bartosz Orlicki z Zielonej Góry



Obok: W kościele musi lśnić. Odkurza Dawid Pietras z Czerwieńska (rok V), na co dzień seminarystyczny ceremoniarz, tzn. strażnik liturgii. – Moją pasją jest liturgia i Pismo Święte. Piszę pracę ze Starego Testamentu – mówi Dawid

Poniżej: Wspólne nieszpory. Uroczysty charakter podkreślają komże



ego Seminarium Duchownego w Gościkowie-Paradyżu

bramą?



Zmywać pomagają wszyscy klerycy, ale w kuchni rządzą siostry urszulanki i świeckie panie. Na zdjęciu: Piotr Wadowski z Gorzowa Wlkp. (rok I) i Marcin Woźniak z Niedoradza (rok I)



Refektarz. Posiłki seminarzyści jedzą wspólnie z profesorami.



Pokój. Od lewej: Michał Kosek z Ośna (rok IV), Krzysztof Kolanowski z Gorzowa i Michał Okorski z Zielonej Góry (obaj rok I). Na V i VI roku mieszka się już w jedynekach



Biblioteka. Ok. 70 tysięcy książek dostępnych także dla osób spoza seminarium. Pracuje tu m.in. Halina Wolska (na zdjęciu) Dyrektorem jest ks. dr Stanisław Gręś

Dom Brata Alberta w Gorzowie Wielkopolskim

Wędką zamiast ryby

Za oknem robi się coraz zimniej. Dla placówek wspierających ubogich to jednak bardzo gorący okres.

Wtedy bowiem do ich drzwi puka więcej osób niemających dachu nad głową.

Do wielu diecezjalnych placówek wspierających osoby bezdomne należy noclegownia i schronisko w Gorzowie Wlkp., prowadzone przez Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta. Z noclegowni latem korzysta około 10 osób, a zimą nawet 80. – Wtedy sama noclegownia nie wystarcza. Robimy miejsce w schronisku, aby nikt nie zamarzł na dworze. Panowie mają zapewnioną kolację, zmianę odzieży i kąpiel – tłumaczy Sylwia Krasieńska, kierownik. W noclegowni można przebywać od godziny 19.00 do 8.00 następnego dnia. Koniecznym warunkiem korzystania jest trzeźwość.

Kontrakt na własny kąć

Tuż obok noclegowni jest schronisko, gdzie można zamieszkać na dłuższy okres. Obecnie jest 35 pensjonariuszy. – Jak trafia do nas ktoś, to zazwyczaj pierwsze dwie noce śpi w noclegowni. Wtedy też obserwujemy daną osobę, jaki jest jej stosunek do alkoholu – wyjaśnia S. Krasieńska. – Potem, jeśli ta osoba chce zmienić swoją sytuację życiową, zapraszamy ją do schroniska – dodaje. Pobyt w domu obwarowany jest kontraktem zawierającym z reguły na rok. Najważniejsze zasady panujące w schronisku to zakaz używania alkoholu i przychodzenia w stanie nietrzeźwym, szacunek dla opiekunów i mieszkańców oraz praca na rzecz domu.

Historia mieszkańców ul. Strażackiej 66 jest bardzo różna. Roman mieszka w schronisku od ponad roku. Pracuje na rzecz domu jako kucharz. – Jedynym powodem bezdomności jest uzależnienie od alkoholu – mówi otwarcie. – Jestem bezdomnym od 1989 roku. Moi rodzice wyrzucili mnie z domu, ponieważ robiłem niesamowite długi wśród znajomych i wynosiłem cenne rzeczy, aby móc realizować swoje pi-

jackie fobie – dodaje. Dziś Roman nie pije i cieszy się, że ma dach nad głową oraz swój własny kąć.

Od sierpnia tego roku mieszka w domu Alojzy, problemów z alkoholem nigdy nie miał, ale w wyniku trudności życiowych stracił mieszkanie. – Skierowała mnie tutaj opieka społeczna. Nie czuję się jednak bezdomnym. Zostanę tu do wiosny, potem zobaczymy – tłumaczy. Do jego obowiązków należy dbanie o to, aby w domu było wszystkim ciepło. – Pełnię funkcję palacza. Lubię pracować – mówi z uśmiechem.

Wyjść na prostą

Schronisko to nie tylko miejsce schronienia. – Naszym głównym celem nie jest utrzymywanie człowieka bezdomnego przy życiu, ale wyprowadzenie go z tej bezdomności. Pomoc w odnalezieniu się w społeczeństwie i w wyprostowaniu jego ścieżki życiowej – tłumaczy S. Krasieńska. – Ostatnim etapem pobytu tutaj są mieszkania chronione. Mieszkańcy mają tam mniej dozoru z naszej strony. Staramy się, aby podjęli już pracę i myśleli o wyprowadzce – dodaje.

Nie wystarczy przyjąć człowieka i go nakarmić – zauważa za bratem Albertem opiekun Piotr Kuśmider. – To tylko pierwszy punkt. Później następuje długofalowa praca, aby taki człowiek się usamodzielił – wyjaśnia Piotr Kuśmider. – To jest bardzo trudne, ale czasem możliwe. Byłem na dwóch weselach naszych pensjonariuszy. Najpierw mieszkali u nas, ale zdołali się usamodzielić i założyć rodzinę. Do dziś żyją szczęśliwie – dodaje z uśmiechem.

Jak pomóc osobom potrzebującym? Roman, mieszkaniec domu, przestrzega przed dawaniem osobom żebrzącym pieniędzy, gdyż – jak zauważa – w większości przeznaczane są na alkohol. Podobnego zdania jest opiekun Piotr Kuśmider. – Nie należy dawać pieniędzy do ręki. W Gorzowie i innych miastach działają organizacje, które bezdomnego nakarmią, ubiorą i dadzą nocleg. Można osoby potrzebujące kierować do takich placówek jak nasza.

Pokój w schronisku.
Od lewej mieszkańcy: Alojzy i Krzysztof

KRZYSZTOF KRÓL



KRZYSZTOF KRÓL

GDZIE KIEROWAĆ POTRZEBUJĄCYCH? (niektóre placówki)

- GORZÓW WIELKOPOLSKI
Towarzystwo im. św. Brata Alberta, ul. Strażacka 66
Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna, ul. Stoneczna 63
- DŁUGIE K. GORZOWA
Ośrodek Kolonijny,
ul. Turystyczna 14
- GŁOGÓW
Noclegownia im. Brata Alberta, ul. Legnicka 3
Dom Samotnej Matki z Dzieckiem,
ul. Folwarczna 50
- KARGOWA – Ośrodek Pomocy Społecznej,
ul. Rynek 33
- KOSTRZYN
Ośrodek Pomocy Społecznej, ul. Niepodległości 19
- KROSNO ODRZAŃSKIE
Punkt noclegowy dla bezdomnych mężczyzn,
ul. Kościuszki 41/1
- LUBSKO
Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Grunwaldzka 7
- MIĘDZYZRZEC
Noclegownia – PKP, Plac Powstańców Wlkp.
- NOWA SÓL
Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Staszic 2
- ŚLUBICE
Ośrodek Pomocy Społecznej, Plac Wolności 17 f
- STRZELCE KRAJEŃSKIE
Ośrodek Wspierania Rodziny „Caritas”
– Bobrówko, ul. Choszczeńska 17
- DREZDENKO
Fundacja Dom Wspólnoty „BARKA”, ul. Chrobrego 10
- SULĘCIN
Ośrodek Pomocy Społecznej, ul. E. Piłater 14
- ŚWIEBODZIN
Szkolne Schronisko Młodzieżowe, ul. Żaków 3
- ZIELONA GÓRA
Noclegownia dla bezdomnych, ul. Dzika 2
- ŻAGAŃ
Dom Samotnej Matki, ul. Piłsudskiego 21
- ŻARY
Ogrzewalnia, ul. Bohaterów Getta 9 (od grudnia)
Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta –
Dom Samotnej Matki, ul. Brata Alberta 4

Przyznano stypendia Diecezjalnego Funduszu im. bp. Adama Dyczkowskiego

Chciałem być prezydentem

Z Arkadiuszem

Gruszczyńskim, stypendystą, rozmawia Magdalena Kozieł

MAGDALENA KOZIEŁ: *Od kiedy korzystasz ze stypendium?*

ARKADIUSZ GRUSZCZYŃSKI: – Od drugiej klasy gimnazjum. Korzystanie z funduszu zaproponowali mi: pan Waldemar Wołczyński, dyrektor Gimnazjum w Jerzmanowej i proboszcz, ks. Jan Błąd. Stypendium przeznaczałem przede wszystkim na książki. Udało mi się też z tych pieniędzy kupić komputer i aparat fotograficzny. W końcu mogę sam robić zdjęcia!

Masz jeszcze jakieś inne zainteresowania?

– Jedną z moich nauczycielek powiedziała, że jestem człowiekiem renesansu, bo mam tak wiele zainteresowań. Interesuję się literaturą, historią, polityką i fotografią. Chciałbym też



MAGDALENA KOZIEŁ

podróżować, poznawać inne kultury i ludzi. To także po części umożliwił mi Fundusz, bo dzięki niemu byłem np. na Światowych Dniach Młodzieży w Kolonii i w Taizé. Jestem obecnie w klasie humanistycznej i to już wyznacza jakiś kierunek mojej przyszłości. Moje plany i marzenia wciąż się zmieniają, jeszcze niedawno chciałem być dentystą, potem prezydentem, a teraz dziennikarzem.

Znasz innych stypendystów?

– Tak. Mamy spotkania w ciągu roku, a także wyjeżdżamy na obozy letnie. Łączą nas te same pasje, ta sama ciekawość życia, chęć poznawania świata i oczywiście te same wartości i światopogląd.

Skąd decyzja, żeby uczyć się w liceum katolickim?

– Zachęciła mnie do tego s. Maria Piętań, która opiekowała się stypendystami. Oczywiście nigdy bym nie mógł się tutaj uczyć, gdyby nie stypendium, bo wiadomo, że i szkoła i stacja kosztują. Jestem z tej szkoły bardzo zadowolony. Pracujemy w małych piętnastoosobowych grupach, a na zajęciach fakultatywnych w jeszcze mniejszych. Odpowiadają mi także stosowane tu metody wychowawcze i regulamin szkoły. Podoba mi się, że kładzie się tu duży nacisk na języki obce. Pewnie

bez stypendium doszedłbym w końcu do tego, co mam już dziś, ale wolniej i z większym trudem.

Arkadiusz Gruszczyński pochodzi z Jerzmanowej, jest uczniem I klasy Liceum Katolickiego w Zielonej Górze.

DIECEZJALNA KOMISJA STYPENDIALNA

przyznała 70 stypendiów Diecezjalnego Funduszu Stypendialnego im. bp. Adama Dyczkowskiego na rok szkolny 2006/2007. Stypendyści będą otrzymywać 200 zł miesięcznie. Pieniądze pochodzą z ofiar składanych w kościołach w jedną z niedziel października oraz darowizn sponsorów przekazywanych w ciągu całego roku.

Głogów – Prawdopodobnie w 2007 r. ruszy renowacja Teatru im A. Gryphiusa

Ma być dumą mieszkańców

Odrestaurowany głogowski ratusz i odbudowane od podstaw kolorowe kamienice już dziś cieszą oko. Niedługo ożyje gmach teatru – jeden z piękniejszych na Dolnym Śląsku.

– Chcielibyśmy, aby w odbudowanym teatrze za kilka lat swoją siedzibę miało Europejskie Centrum Spotkań Młodzieżowych. Intensywne prace renowacyjne powinny potrwać 2–3 lata – mówi Rafał Rokaszewicz z wydziału promocji miasta. Głogowski Teatr im. Andreasa Gryphiusa jest jednym z najstarszych w tej części kraju. Został zbudowany w 1799 r. w stylu wczesnego klasycyzmu. Był pierwszym, poza Wrocławiem, teatrem mieszczańskim na Śląsku. Na widowni zasiadało 400 widzów. Koncerto-

wał w nim m.in. Franciszek Liszt. Nad wejściem, w niszy portyku, od 1864 r. znajdowało się popiersie A. Gryphiusa, urodzonego właśnie w Głogowie, jednego z najwybitniejszych niemieckich dramatopisarzy. Po 1945 roku z teatru pozostała ruina.

Dzisiaj głogowianie na spektakle jeżdżą do teatrów w Zielo-

nej Górze i Wrocławiu. – Na dalekie wycieczki do teatru czy opery rzadko mam czas – mówi Piotr Borecki, głogowianin. – Gdyby teatr był na miejscu, na pewno bym się wybrał. Czekam niecierpliwie na pierwsze sztuki – zapewnia z uśmiechem. Losami placówki zajmuje się obecnie Fundacja Odbudowy Teatru im. A. Gryphiusa.

Do tej pory zabezpieczono budynek przed pełnym zniszczeniem i przygotowano go do dalszych prac. Ma być odbudowany za fundusze unijne. – Chcemy odbudować teatr wraz z zabudową miejską, która przylegała do niego przed wojną. Kiedyś w budynkach wokół teatru mieszkali głogowianie. My zaaranżujemy te budynki na potrzeby instytucji kultury – opowiada Rafał Rokaszewicz z Urzędu Miasta. Przekrój i makietę teatru można już oglądać w holu miejskiego ratusza. – Podoba się pani? – pytam oglądającą kartonowy budynek licealistkę Martę

Kostrzewską.
– Bardzo. Jak cała głogowska starówka.

Rafał Rokaszewicz przedstawia makietę teatru

JAN WALCZAK



JAN WALCZAK

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu

Wspólnota z dobrą stroną

Duszpasterstwo istnieje tu od 1232 r. Ks. Marek Walczak jest czterdziestym proboszczem. Przed nim pracował tu człowiek-
-legenda, zmarły niedawno ks. infułat Henryk Guzowski.

Ks. H. Guzowski zmarł w wieku 85 lat. Przez 23 lata był proboszczem, a przez ostatnie siedem parafialnym rezydentem. To cała epoka. Epoka dobrego duszpasterza. – To ks. infułat dał mi na naszą stronę internetową materiały o historii parafii i miasta. Wydobyl je jeszcze ze źródeł niemieckich – mówi Leszek Utrata, nauczyciel informatyki i administrator parafialnej strony www. Chciałby przez Internet nie tylko informować o życiu parafii, ale także łączyć wspólnotę. Oprócz historii, bieżących ogłoszeń czy fotoreportaży można tu znaleźć także katechezy opracowane przez parafian. – Strona ciągle się tworzy. Zachęcam ludzi, by prowadzili podstrony o swoich grupach – mówi L. Utrata, który jest też nadzwyczajnym szafarzem Komunii św. i doktorantem teologii.

Różaniec w kieszeni

Medialną obsługę parafii wspomaga również miesięcznik „Gazeta”, od marca 2000 r.

redagowany przez zespół pod kierunkiem studenta polonistyki Mariusza Jerzynka. Autorami są księża, siostry zakonne i, oczywiście, świeccy. – Publikujemy teksty teologiczne, wywiady ze znanymi parafianami i informacje o życiu wspólnoty – tłumaczy redaktor naczelny. A jest o czym informować. W parafii istnieje kilkanaście grup i wspólnot. Jedną z nich jest od siedmiu lat dziecięcy Żywy Różaniec. Należy do niego blisko 70 dzieciaków. – Niektóre różaniec noszą stale w kieszeni. Do modlitwy i zabawy jedni pociągają drugich – mówi Teresa Flisikowska, katechetka w SP nr 2. Ze starszymi dziećmi pani Teresa prowadzi Szkolne Koło Caritas. Kilka razy w roku w szkole pojawia się pudło z napisem „Dajmy siebie innym”. Uczniowie i nauczyciele wkładają tam ubrania dla dzieci z okolicznych wiosek. Dla nich też jest uroczysta wigilia w zaprzyjaźnionej restauracji i wielkanocne śniadanie.

Grosz na pomysł

Przy parafii działa też świetlice Caritas. „Ciepły Kącik dla Jezusa” odwiedzają dzieci młodsze. Druga, pod nazwą „Młodzi z Arki Przyszłości”, skupia młodzież gimnazjalną i starszą. Świetlice prowadzi parafialna Caritas, a dofinansuje



ZDJĘCIA KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



Późnogotycka świątynia to najstarszy kościół w mieście. Pochodzi z końca XV w.

Na obrazie po lewej: Bracia Międzyrzeccy, Pierwsi Męczennicy Polski. Autor Roman Kasprówic ma na plebanii swoją pracownię



KS. DZIEKAN KAN. MAREK WALCZAK

Urodził się w 1956 r. w Ostrzeszowie. Po studiach polonistycznych wstąpił do seminarium. Świecenia przyjął w 1985 r. Był wikariuszem w Gubinie i Pszczewie, sekretarzem biskupów Józefa Michalika i Adama Dyczkowskiego i proboszczem w Lubniewicach. Od 1999 r. pracuje w Międzyrzeczu.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Tutaj wielką postacią był i będzie ks. infułat, człowiek ogromnej kultury ducha. Do końca spowiadał, odprawiał Msze i głosił kazania. Odszedł za szybko i niespodziewanie. Bardzo mi go brakuje. Parafianom też. Wspólnota ma 5200 wiernych. Jest najmniejszą parafią w Międzyrzeczu. Mieszkają tu w większości starsi ludzie, ale wielu angażuje się w życie Kościoła i modlitwę w licznych parafialnych grupach. Mamy też czterech nadzwyczajnych szafarzy Komunii św., szukamy nowych. Ich posługa jest dla ludzi wielkim świadectwem. Bardzo dobre są relacje z władzami miasta, wojskiem i policją. Urząd Miasta dofinansowuje teraz remont organów. Organizujemy wiele koncertów dla całego Międzyrzecza. Była tu Arka Noego, kilka razy grały też chrześcijańskie zespoły rockowe, takie jak Armia i 2 Tm 2, 3. To jest forma ewangelizacji. Chcę młodzieży pokazać ludzi, którzy – tak jak Darek Malejonek czy Tomek Budzyński – coś dla niej znaczą, a przeszli drogę od niemal satanizmu do głębokiej wiary, której teraz dają świadectwo.

Zapraszamy na Msze św.

■ Niedziela: 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 16.00 (poza okresem wakacji), 18.00

Strona www: www.janmcz.zgora-gorzow.opoka.org.pl